

# Plezia, Marian

---

## Najstarszy zabytek historiografii polskiej : zaginiony żywot św. Wojciecha

---

Przegląd Historyczny 43/3-4, 563-570

---

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN PLEZIA

## NAJSTARSZY ZABYTEK HISTORIOGRAFII POLSKIEJ\*

(Zaginiony żywot św. Wojciecha)

Każdy chyba, kto bliżej zajmował się kroniką Galla, musiał zastanowić się również nad tajemniczym dla nas, bo nieznanym zupełnie skądinąd żywotem św. Wojciecha, o którym kronikarz wspomina przy opisie zjazdu gnieźnieńskiego pomiędzy Ottonem III a Bolesławem Chrobrym. „Sądzę, pisze Gall, iż to także należy zapisać dla pamięci, że... cesarz Otto Rudy przybył do św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania, a zarazem z chęci poznania sławnego Bolesława, jak o tym można dowiedzieć się bardziej szczegółowo z książki o męczeństwie tego świętego“ (*sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri*, Gall, I. 6 = s. 11, w 16 nn. Finkel-Kętrzyński). W każdym razie po St. Kętrzyńskim, który ogłosiwszy przed pięćdziesięciu laty pierwszą nowożytną monografię o Gallu i opracowawszy wspólnie z L. Finklem nowe wydanie jego kroniki, niewiele później opublikował rozprawę o zaginionym żywocie św. Wojciecha<sup>1</sup>, siły atrakcyjnej tego problemu doświadczył na sobie również piszący te słowa.

Zainteresowanie to jest zresztą aż nadto usprawiedliwione, jeśli zważymy, że chodzi tu o zabytek dziejopisarSKI, czasem opowiadanych wypadków niemal współczesny, a dziwnym trafem nie zachowany (on jeden tylko) wśród licznej spuścizny

\* Praca ta została przekazana Redakcji przez Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego.

<sup>1</sup> Odb. z Rozpraw Wydz. hist.-filoz. A. U. t. XLIII, Kraków 1902; por. nadto: W. Kętrzyński: Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie. Kraków 1898, s. 39—41; tenże: Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski piastowskiej. Kraków 1898, s. 25—36 (dwie odb. z tychże Rozpraw t. XXXVII); H. G. Voigt: Der Verfasser der römischen Vita des hl. Adalbert. Prag 1904, s. 88—109; J. Fijałek: Żywoty, pasje i cuda św. Wojciecha. Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu 1925; P. David: Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts. Paris 1934, s. 104—106; K. Buczek: Ze studiów nad kroniką Galla-anonima. Roczniki Historyczne XIV 1938, s. 14—27; ostatnio G. Labuda; Studia nad początkami państwa polskiego. Poznań 1946, 242—252 oraz św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej w księdze pamiątkowej pt. Św. Wojciech 997—1947. Gniezno 1947, s. 91—112 oraz 324—326, gdzie pełniejsze dane bibliograficzne o żywotach św. Wojciecha.

tekstów hagiograficznych, związanych z osobą św. Wojciecha. Co więcej tekst Galla, wyraźnie na owym żywocie w tym miejscu oparty, jest obok relacji Thietmara drugim naczelnym źródłem do dziejów zjazdu gnieźnieńskiego, a zatem od tego, jak ocenimy wartość jego źródeł, zależeć będzie w znacznej mierze nasza rekonstrukcja samych wypadków z r. 1000. Oczywiście ów tekst był w literaturze dotyczącej zjazdu i jego postanowień wielokrotnie omawiany i dyskutowany. Poniższe uwagi nie będą wchodzić w całość problemu: autorowi chodziło jedynie o wyświetlenie w miarę możliwości kilku punktów, związanych z genezą i dalszymi dziejami zaginionego żywotu.

P. D a v i d, autor cennego podręcznika o źródłach do historii Polski piastowskiej, podał w wątpliwość, czy żywot św. Wojciecha, o którym wspomina dzisiejszy tekst kroniki Galla, istniał w rzeczywistości w chwili pisania kroniki. Przytoczone powyżej słowa: *sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri* uważał za późniejszy wtórę kopisty.<sup>2</sup> Na innym miejscu, rozpatrując całość zagadnień z kroniką Galla związanych, mieliśmy sposobność wykazać bezpodstawność takich przypuszczeń.<sup>3</sup> Cały ten frazes pochodzi niewątpliwie od Galla, podobnie jak opowiadanie kronikarza o zjeździe gnieźnieńskim odcina się od reszty jego przedstawienia panowania Bolesława Chrobrego tym, iż zawiera ono szereg konkretnych szczegółów (jak wspaniałość przyjęcia, wręczenie korony, włócznie św. Maurycego i gwoździa z krzyża św., przeniesienie na Bolesława praw cesarskich w dziedzinie kościelnej, zatwierdzająca bulla papieża Sylwestra), co do których nie można wykluczyć, że opierają się one na realnej tradycji, podczas kiedy dalsze rozdziały są wyraźnie zbiorem anegdot historycznych, często wątpliwej wartości<sup>4</sup>. Widać stąd, że o ile do całego panowania Chrobrego Gall rozporządzał jedynie tradycjami współczesnych, bardzo już przerosłymi legendą, to przedstawienie zjazdu gnieźnieńskiego oparł na pisanym zabytku, jednym z niewielu, jakie w ogóle przy swej pracy miał do rozporządzenia<sup>5</sup>.

Granice korzystania z tego źródła w kronice można również dosyć wyraźnie wyznaczyć. Wiadomości o pobycie św. Wojciecha w Polsce, o jego męczeńskiej śmierci w Prusiech i o wykupnie zwłok przez Bolesława mogłyby zeń pochodzić, ale są one tak krótkie i ogólnikowe, że nie podobna tego twierdzić na pewno, ponieważ mogłyby być zaczerpnięte również z ustnej tradycji, a nawet jeśli odniesiemy je do zaginionego żywotu, to niewiele potrafimy z nich wydobyć dla jego charakterystyki.<sup>6</sup> Natomiast opis zjazdu zaczynający się od przytoczonych słów: *Illud quoque memo-*

<sup>2</sup> Les sources, I. c.

<sup>3</sup> Kronika Galla na tle historiografii XII w., Kraków 1947, 188 n. Innymi argumentami popiera nasze zdanie L a b u d a: Studia, 244 n.

<sup>4</sup> tamże 65 n. i L a b u d a: Studia, 247 n.

<sup>5</sup> tamże, 188 — 202.

<sup>6</sup> Wywody V o i g t a: o. c. 99 nn. na ten temat są bardzo subtelne, lecz oparte na zupełnie prawie nieuchwytnych przesłankach.

*riae commendandum aestimamus* (s. 11, 16 F-K), niewątpliwie opiera się na tym żywocie, którego wykorzystanie trwa aż do końca tego ustępu, czyli do słów: *imperator autem laetus... ad propria remeavit, Boleslavus vero regnans in hostes iram veterem renovavit* (s. 13, 8 F-K), które nawiązują wyraźnie do przerwanej wyżej (s. 11, 5) opowiadania o wojennych przewagach Chrobrego. Ustęp ten zawiera wspomniane wyżej charakterystyczne szczegóły, zaczerpnięte jak gdyby z dobrej tradycji i w całości opierać się musi na żywocie. Oczywiście forma stylistyczna pochodzi od Galla, który był za dobrym pisarzem na to, aby przepisywać bez zmian tekst swojego źródła; to też trudno żywić nadzieję, abyśmy poprzez jego słowa dotrzeć mogli do brzmienia oryginału: musimy zadowolić się jedynie zrobionym przez kronikarza wyciągiem.<sup>7</sup>

Przyznać jednak trzeba, że odsyłacz do żywotu, a raczej pasji św. Wojciecha brzmi we wspomnianym miejscu kroniki Galla dość nieoczekiwanie. Idzie przecież o fakty, które z życiem świętego, zmarłego w r. 997, luźny już tylko miały związek: rozumie libyśmy jeszcze wzmiankę o ustanowieniu arcybiskupstwa przy jego grobie, ale szczególnie z historii politycznej, z układów pomiędzy Ottonem a Chrobrym, które „obszernej przedstawione“ można było znaleźć w tym żywocie, wprawiają nas w niejakie zdziwienie.<sup>8</sup> Wiadomo co prawda, że kompletny, klasyczny niejako żywot męczennika, za którego przykład służyć może polskiemu czytelnikowi Żywot większy św. Stanisława pióra Wincentego z Kielc, obejmował wedle zwyczaju wieków średnich trzy części: właściwy opis życia (*vita*), moment męczeństwa (*passio*) oraz wypadki, ilustrujące pośmiertną chwałę świętego, zwłaszcza opis przeniesienia jego ciała (*translatio*) lub cuda (*miracula*), niemniej jednak tak obszerne przedstawienie wypadków zaszłych po śmierci bohatera i luźno tylko z życiem religijnym związanych musi się wydać osobliwe, a to tym więcej, że żaden inny ze znanych żywotów św. Wojciecha nie przynosi niczego podobnego. Zarówno bowiem żywot rzymski (przyписыwany bądź opatowi Kanapariuszowi, bądź Radzimowi-Gaudentemu, bądź papieżowi Sylwestrowi II) jak żywot pióra Brunona i późniejszy znacznie, dwunastowieczny może polski żywot *Tempore illo* tej ostatniej części jako samodzielnej całości nie posiadają, wspominając tylko w krótkich słowach o wykupieniu ciała przez Bolesława

<sup>7</sup> Por. W. K ę t r z y ń s k i: Przyczynki, 27 n.; St. K ę t r z y ń s k i: o. c., 4 n., 46—48; podejmowane przezeń w pierwszym z przytoczonych miejsc próby wyodrębnienia w tekście Galla tego, co pochodzi od samego kronikarza, od substratu jego źródła nie wypadły przekonywująco; rymy, które mają stanowić charakterystyczne znamię stylu samego Galla, są powszechnym zjawiskiem w hagiografii, por. K. Polheim: Die lateinische Reimprosa. Berlin 1925; opis wspaniałości przyjęcia Ottona przez Bolesława nie jest tylko legendarnym idealizowaniem czasów Chrobrego z perspektywy lat stu, lecz odbłaskiem realnej rzeczywistości, por. Thietmar IV 28; to też ostrożniejsze wydaje się pozostanie na określonym wyżej w tekście stanowisku. Por. też Labuda: Studia, s. 252.

<sup>8</sup> W. K ę t r z y ń s k i: Najdawniejsze żywoty, s. 39.

Chrobrego (Bruno)<sup>9</sup> oraz (życie *Tempore illo*) o złożeniu ich w Trzemesznie, a potem w Gnieźnie.<sup>10</sup> Także mało rozpowszechniony żywot, a raczej pasja, zachowana w jednym rękopisie z Tegernsee zbywa wypadki po śmierci świętego jedynie paru słowami.<sup>11</sup> Obszerniej mówią o nich dopiero *Miracula sancti Adalberti* z XIII w., ale te korzystają już w tym miejscu z Galla za pośrednictwem Żywotu większego św. Stanisława.<sup>12</sup> Tak więc w obrębie całego wcześniejszego piśmiennictwa hagiograficznego, z osobą św. Wojciecha związanego, zaginiona pasja, na której opierał się Gall, była unikatem ze względu na obszerne rozbudowanie ostatniej swej części, tzw. *translatio*, gdzie autor przechodził już właściwie od hagiografii na teren ogólnego dziejopisarstwa. Fakt ten, łatwy do zauważenia, wypadło tu mocno podkreślić, gdyż dostarcza nam on jednego z wątków, które doprowadzić mogą do przybliżonego przynajmniej wyjaśnienia genezy tego zabytku.

Drugim takim wątkiem jest okoliczność, że streszczenie zeń zachowało się w kronice Galla. Jeśli nie mylą nas poczynione nad tą kroniką obserwacje i wyciągane z nich wnioski, autor jej, pisząc swe dzieło w drugim dziesiątku lat XII w., korzystał przede wszystkim z tradycji i materiałów, jakich dostarczył mu inicjator jego pracy, ówczesny kanclerz Bolesława Krzywoustego, Michał z rodu Awdańców.<sup>13</sup> Owa *passio sancti Adalberti* była, poza jakimś kalendarzem dworskim, zawierającym zapiski chronologiczne z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego i może poza nieznanymi bliżej notatami samego Michała, jedynym źródłem pisanym, na jakim oprzeć się mógł kronikarz.<sup>14</sup> Jeśli więc oba pozostałe źródła pochodziły z kancelarii książęcej, to i owa *passio* mogła stamtąd dostać się do rąk kronikarza.<sup>15</sup> Nie dziwiłobyśmy się zresztą, gdyby ją w kancelarii przechowywano, gdyż, jak wykazaliśmy co dopiero, zawierała ona sporo materiału ważniejszego dla polityki polskiej, niż dla kultu św. Wojciecha. Kancelaria zaś, nawet nie wyodrębniona jeszcze w XI i XII w. z groną kapelanów książęcych, była instytucją, która musiała się troszczyć i troszczyła faktycznie o posiadanie i zachowanie tego rodzaju pism: wyraźnie poświadczone to mamy dopiero odnośnie do kroniki Kadłubka, o której w połowie XIII w. nawet w kurii papieskiej było wiadomo, iż znajduje się „w archiwum księcia polskiego“,<sup>16</sup>

<sup>9</sup> MPH I, 221.

<sup>10</sup> MPH IV, 220.

<sup>11</sup> MPH I, 156.

<sup>12</sup> MPH IV, 235 — 238; por. uwagi wydawcy, W. K ę t r z y Ń s k i e g o: tamże, s. 224 n.

<sup>13</sup> Kronika Galla, s. 182 — 188; s. 192 — 194.

<sup>14</sup> tamże, s. 191 n.

<sup>15</sup> T. Tyc: Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej. Poznań 1925, s. 105, wyraża bez bliższego uzasadnienia przypuszczenie, że Gall zapoznał się z ową *passio* w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej.

<sup>16</sup> List Inocentego IV do franciszkanina Jakuba z Velletri, inkwizytora sprawy św. Stanisława w Polsce: *librum chronicorum quoad capitulum pertinens ex archivio ducis Polonie ad negocium memoratum tibi editum... considera diligenter* Kōd. Kat. Krak. I nr 33; por. O. Balzer: Pisma pośmiertne I. Lwów 1934, s. 197.

ale przecież nie gdzie indziej przechowywała się kronika Galla, jak to mieliśmy sposobność wykazywać, pomimo że kapelani Krzywoustego odnosili się po śmierci Michała Awdanica jak najgorzej do jej autora:<sup>17</sup> była jednak dokumentem zbyt cennym, aby z niej z lekkim sercem rezygnować.

Nic zatem naturalniejszego jak przypuszczenie, że przy kancelarii-kaplicy księżęcej przechowywano przez w. XI, ocaloną z katastrofy państwowości naszej po śmierci Mieszka II, pasję św. Wojciecha, która zawierała tyle interesujących polską rację stanu momentów. Ta sama okoliczność tłumaczy także fakt jej zaginięcia: kiedy powstała kronika Galla, ujmująca zarówno opisane w tej pasji wypadki, jak i szereg innych, w całość wyższego rzędu, stary rękopis przestał być potrzebny i pozwolono mu zniszczyć bez skrupułów, czy może podarowano przy sposobności jakiemu kościołowi czy klasztorowi, który nie postarał się w porę o jego przekopiowanie. Identyczny los spotkał zresztą w sto lat później samego Galla; pojawienie się kroniki Wincen-tego, bardziej odpowiadającej gustom epoki i obejmującej także nowsze dzieje, zdezaktualizowało poprzednika, odebrało mu charakter dokumentu państwowego i usunęło w cień. To nie tylko szerzący się od początku XIII w. kult św. Stanisława wyparł Galla z użytku i omal nie przyprawił go o zagładę; w znacznej mierze przyczynił się do tego fakt, że posiadano już nowsze — a więc i lepsze wedle popularnych wyobrażeń — przedstawienie tego samego tematu.<sup>18</sup>

Mimochoodem podkreślić trzeba ogromną, niemal decydującą rolę kancelarii w naszej historiografii średniowiecznej. Ze kronika Galla jej zawdzięcza w znacznej mierze swe powstanie, wykazywaliśmy na innym miejscu.<sup>10</sup> Najprawdopodobniej z kancelarii Kazimierza Sprawiedliwego, a nie ze scholasterii krakowskiej wyszła również kronika Kadłubka: przedstawia ona przecież ten sam co poprzedniczka typ *gesta* książęcych,<sup>20</sup> a dzieła tego rodzaju najłatwiej w kancelarii się rodziły;<sup>21</sup> to też wypowiedziane już przez B a l z e r a <sup>22</sup> przypuszczenie, że Kadłubek był po powrocie ze studiów za granicą kanclerzem Kazimierza Sprawiedliwego, poprzeć można obserwacją, że człowiek tak wysoko na swoje czasy, zwłaszcza w prawie wykształcony był z natury rzeczy najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko, na które następnie Leszek Biały powołał z analogicznych względów równie wykształconego i bywającego zagranicą Iwona. Fakt przechowywania tej kroniki w archiwum książęcym<sup>23</sup>

<sup>17</sup> Kronika Galla, s. 6 n., 138, 193.

<sup>18</sup> Tymi uwagami należy uzupełnić moje przedstawienie niepopularności Galla w XIII w., Kronika Galla, s. 7 n.

<sup>19</sup> Tamże 181 nn, zwłaszcza 187.

<sup>20</sup> B a l z e r: o. c. 250 nn., M. P l e z i a: Genealogia Galla i Kadłubka. Meander II, 1947, s. 525 — 537.

<sup>21</sup> Kronika Galla, s. 187.

<sup>22</sup> o. c., s. 59 nn.

<sup>23</sup> Por. wyżej uw. 16.

również nie mało za tym przypuszczeniem przemawia. Z kolei Wincenty z Kielc, dawny kapelan biskupa Iwona,<sup>24</sup> spisał około r. 1240 *Żywot mniejszy św. Stanisława*, będący dziełkiem na wpół historycznym, na wpół hagiograficznym.<sup>25</sup> Temu Wincentemu, który jest na pewno autorem *Żywotu większego tegoż świętego*, wolno przypisać także autorstwo *Żywotu mniejszego*, skoro w obydwu pojawia się ten sam frazes o pobycie autora w Szczepanowie i o kazaniu, jakie miał w tamtejszym drewnianym kościołku;<sup>26</sup> ta sama okoliczność tłumaczy również, dlaczego owemu Wincentemu, kiedy był już u schyłku życia,<sup>27</sup> biskup Prandota i kapituła, której sam Wincenty był kiedyś członkiem, powierzyli napisanie nowego, „reprezentacyjnego“ żywotu świeżo kanonizowanego świętego. Dalej Janko z Czarnkowa był, jak wiadomo, podkanclerzym królewskim, a z kancelarii Oleśnickiego wyszedł na koniec najznakomitszy z naszych dziejopisarzy średniowiecznych, Jan Długosz. Ten szereg faktów wystarcza, aby uprzytomnić sobie, jak czynności kancelaryjne przygotowywały ludzi do zawodu historyka i zbędnym już byłoby przywołanie licznych analogii zagranicznych dla tego zjawiska.

Jeśli zatem interesujący nas żywot św. Wojciecha przechował się, zanim dotarł do rąk Galla, w kaplicy-kancelarii pierwszych Piastów, to jakże wyobrazić sobie należy jego genezę? Po tym, co powiedziano powyżej o jego zawartości, samo nasuwa się przypuszczenie, że spisano go z inicjatywy, a może wręcz z polecenia Chrobrego, celem upamiętnienia tych faktów, związanych swą genezą z kultem świętego Wojciecha, ale daleko poza sprawy kultowe wykraczających, na których utrwaleniu musiało zależeć polskiej racji stanu. Jeśli położony był tam tak wyraźny nacisk na fakt quasi-koronacji Bolesława przez Ottona, a nie było żadnej wzmianki o późniejszej koronacji z przyzwolenia papieskiego, to spisanie jego musiało poprzedzać definitywną koronację z r. 1025.<sup>28</sup> A dalej dobitne akcentowanie słów i postanowień cesarza, czyniących z władcy polskiego suwerennego sojusznika w ramach ustroju cesarstwa, w miejsce księcia związanego z cesarzem stosunkiem lennym, faktu przelania nań uprawnień cesarskich w dziedzinie kościelnej, „który to układ papież Sylwester potwierdził przywilejem świętego rzymskiego kościoła“ (Gall s. 12,19 F-K), każe sądzić, że pisano to w czasie, kiedy polityka niemiecka zaczęła gwałtownie zaprzeczać prawom nabytym przez Chrobrego w r. 1000, a więc w okresie wojen z Henrykiem II w latach 1004 — 1018.

<sup>24</sup> Kod. Kat. Krak. I nr. 14.

<sup>25</sup> Po bliższe uzasadnienie wypowiedzianych tu poglądów na autora najstarszych żywotów św. Stanisława piszący te słowa pozwala sobie odesłać do oddanej do druku pracy swej o Wincentym z Kielc.

<sup>26</sup> Tak słusznie wnioskuje K. Krotoski: św. Stanisław bp w świetle źródeł. Kraków 1902, s. 67 nn. Inne objaśnienia tego faktu mniej trafne.

<sup>27</sup> MPH IV 362: *statum in fine conversacionis*.

<sup>28</sup> Tą obserwacją należy uzupełnić wywody chronologiczne St. Kętrzyńskiego: o. c., s. 5, same przez się zresztą zupełnie słuszne.

W tym czasie warunki kulturalne w Polsce, świeżo dopiero włączonej w obręb kultury łacińskiej, nie dawały innych możliwości utrwalenia w piśmie historycznych wypadków gnieźnieńskich z r. 1000; wszak na pierwszą kronikę trzeba było czekać u nas jeszcze pełne sto lat. Natomiast liczne powstawanie dzieł hagiograficznych, związanych ze śmiercią męczeńską i z kanonizacją św. Wojciecha, nasuwało myśl, aby fakty kościelno-prawne i polityczne, do których istnienia śmierć ta i kanonizacja niewątpliwie utorowały drogę, zapisać w formie obszernego przedstawienia jego kultu pośmiertnego. Ze względu na to i na użyty przez Galla wyraz *passio* słuszny wydaje się wypowiedziany już w literaturze pogląd,<sup>29</sup> że nie był to pełny żywot męczennika, ale jedynie opis jego pobytu w Polsce i śmierci ze szczególnym uwzględnieniem następstw tej ostatniej, a przy równoczesnym odmalowaniu władcy polskiego jako osobliwego opiekuna i pierwszego czciela nowego świętego oraz podkreśleniu jednomyślności, jaką on i Otto osiągnęli we wszystkich obchodzących ich sprawach u grobu męczennika. Popularnym kultem św. Wojciecha i imieniem Ottona zasłaniano w ten sposób świeżo nabyte prawa polskie przed uroszczeniami zmienionej w międzyczasie gruntownie polityki Cesarstwa. Literackim zaś narzędziem tego pościągnięcia politycznego stała się — jedyna w ówczesnych warunkach dostępna — forma żywotu, lub raczej pasji św. Wojciecha.

Kto był autorem tego niezmiernie ciekawego dokumentu historycznego, domyślać się można rozmaicie, a wykazać trudno. Może był nim, jak przypuszcza się dość powszechnie, św. Bruno<sup>30</sup>, a może ktokolwiek inny z duchownych (opat Tuni?), których Bolesław Chrobry potrafił skupić koło siebie i uczynić wykonawcami swojej myśli politycznej. W każdym razie rola inspiratora przypadła zapewne samemu Bolesławowi i on udzielił piszącemu szeregu informacji,<sup>31</sup> jak również dyrektyw, co należy zapisać. On też był prawdopodobnie dla bezpośredniego autora *coepti operis opifex*, jak w sto lat później dla Galla kanclerz Michał. Przypuszczenie takie godzi się w zupełności z szerokością jego horyzontów i umiejętnością wykorzystania wszelkich elementów materialnych i moralnych na poparcie swych zamierzeń politycznych. Nawet z krótkiego wyciągu, jaki nam Gall zachował, wieje wyraźnie duch, ożywiający wszystkie poczynania Chrobrego w stosunku do cesarstwa: intencja zawarowania za każdą cenę tego, co później Gall określił jako *libertas antiqua Poloniae*, „starodawna niezawisłość Polski“ (s. 95, 2 F-K).

Nie mylimy się więc zapewne, nadając osobliwemu temu pisemku imię „najstarszego zabytku historiografii polskiej“. Choć wyszło ono spod obcego oczywiście pióra,

<sup>29</sup> Fijałek, 1. c.

<sup>30</sup> Obaj Kętrzyńscy, Voigt, Fijałek, ostatnio Labuda: Studia, s. 251, Św. Wojciech, s. 93 n. Zdecydowanie przeczy takiej hipotezie M. Perlbach w Kwartalniku Historycznym XIV 1900, 407 n.

<sup>31</sup> Tak również Voigt: o. c., s. 93.



przeniknięte jest polskimi ideami politycznymi, które chyba w nim po raz pierwszy znalazły pisany wyraz. Powstanie swoje zawdzięczać się zdaje inicjatywie Chrobrego, a równocześnie, choć z formy należy do hagiografii, z treści raczej do historiografii politycznej powinnyby być zaliczone. Ta charakterystyczna treść i to przeznaczenie zadecydowało o jego losach: jako nie nadające się do potrzeb kultowych nie było przepisywane u nas i poza Polską (choć Bolesław postarał się zapewne, aby jakieś jego egzemplarze znalazły się poza granicami kraju i tam pełniły swoją rolę propagandową, na obcych raczej niż na swoich, nie znających jeszcze wówczas pisma ani łaciny, obliczoną); a z chwilą, kiedy zastąpione zostało w kancelarii polskiej przez obszerniejszy zabytek historyczny, popadło w zaniechanie i niszczało. Fakt, że nie przepisywano go nigdzie, zdaje się mocno popierać wyrażone wyżej domysły. Cele, jakim miało służyć i okoliczności powstania określają też wartość zachowanego zeń u Galla wyciągu jako źródła historycznego: wysoko każe ją cenić czas jego spisania, bliski opisywanym wypadkom oraz środowisko, doskonale o nich poinformowane, z którego wyszło. Z drugiej strony nie można tracić z oczu faktu, że był to instrument polskiej „dokumentacji politycznej“, jakbyśmy się wyrazili dzisiaj, a więc z natury rzeczy nie wolny od tendencji, przynajmniej w doborze przedstawianego materiału. Niemniej zasługuje on w pełni na to, aby obok niemieckiej wersji wypadków gnieźnieńskich z r. 1000, zachowanej u Thietmara, stanąć jako ich wersja polska, dla nas tym cenniejsza, że będąca wyrazem tego, co o spotkaniu swoim i układach z cesarzem Ottonem chciał pamięci potomnych, a więc i naszej, przekazać Bolesław Chrobry.

Станислава Августа во вспышке этого восстания. Обвинение это нашлось и в официальных заявлениях властей Конфедерации, а прежде всего в провозглашении междуцарствия в ноябре 1770 г.

И после поражения Конфедерации для реакционной пропаганды самым надежным приемом являлось пугать шляхту стремлениями короля к неограниченной власти и сопровождающим их намерением отменить крепостничество. Приём этот особенно сильно действовал среди политически неподготовленной провинциальной шляхты. Угрозы эти особенно распространялись до созыва сейма 1773 г. Противники Станислава Августа пользовались ими в т. наз. период Непрерывного Совета (*Rada Nieustająca*) Употребляла их конечно также Тарговицкая Конфедерация.

Настоящая статья, составляющая обзор этой пропагандистской акции, в первую очередь в 1766—1773 г., основана главным образом на рукописных материалах, так как большинство антипрогрессивной публицистики (памфлеты, апокрифы и т. п.), распространялось в стране лишь в виде рукописей. Факт, что еще сегодня без затруднений можем найти много таких копий (впрочем некоторые из них — это настоящие уники) свидетельствует о широком охвате этой пропаганды.

МАРИАН ПЛЕЗЯ

### ДРЕВНЕЙШИЙ ПАМЯТНИК ПОЛЬСКОЙ ИСТОРИОГРАФИИ

(Затерянное Житъе св. Войцеха)

В хронике Галля, в описании гнезненского съезда Болеслава Храброго с Оттоном III в 1000 году, мы находим заметку, что более подробное описание имеется в книге, посвященной мученической смерти св. Войцеха, в настоящее время науке уже не знакомой. Автор вопреки взглядам П. Давида не сомневается, что „Житие” это действительно существовало (примечание 3). Подвергая анализу отрывки хроники Галля, которые, как кажется, основаны на утерянном „Житии”, автор обращает внимание, что сочинение это не составляло полного „Жития” святого, а только описание его пребывания в Польше и его смерти. Оно содержало гораздо более подробное, чем другие, сохранившиеся „Жития”, описание происшествий после смерти святого. Хранилось оно, быть может, в канцелярии — княжеской часовне — материалами которой, как кажется, пользовался автор хроники.

Высокая степень правдоподобия, что „Житие” хранилось в часовне — канцелярии, позволяет допустить, что оно было составлено вероятно перед коронацией Болеслава (1025 г.), по его инициативе для того, чтобы увековечить важные для князя факты, связанные генетически с культом св. Войцеха.

Вопрос авторства утерянного „Жития” неясен. Автором могло быть только лицо из княжеской среды (быть может св. Брунон или аббат Туни), роль вдохновителя следует признать, вероятно, за самим князем.

„Житие” это не имело типичной формы описаний жизни святых и было составлено не для потребностей культа, а для политических целей. С того момента, когда была составлена хроника Галля „Житие” в глазах современников утратило практическое значение, попало в забвение и конец концов пропало.

Как источник утерянное „Житие” заслуживает того, чтобы признать его польской версией гнезненских событий 1000 г., описанных с другой стороны Титмаром.

Le présent article s'occupe de cette propagande surtout durant les années 1766 — 1773. Il est fondé principalement sur des documents non imprimés, vu que le gros de cette littérature antiprogressiste, pamphlets, apocryphes etc. circulaient uniquement sous forme de copies manuscrites. Si aujourd'hui encore nous retrouvons sans difficulté de nombreuses copies de ce genre — dont quelques unes cependant sont uniques — c'est une preuve de leur large circulation.

#### MARIAN PLEZIA

##### LE PLUS ANCIEN MONUMENT DE L'HISTORIOGRAPHIE POLONAISE (Une biographie inconnue de St. Adalbert)

Dans sa description de la rencontre de l'empereur Otton III avec le souverain polonais, Boleslas Chrobry, à Gniezno en l'an 1000, la chronique de Gallus mentionne une description plus détaillée, qui se trouverait dans un livre du martyr de St. Adalbert, que nous ne connaissons pas d'autre source. L'auteur ne doute pas de l'existence d'un tel livre (note 3), contrairement à l'opinion exprimée par P. David. L'analyse des fragments de la chronique de Gallus qui paraissent fondés sur cette biographie perdue, nous fait conclure qu'elle n'était pas complète et donnait uniquement le récit du séjour du saint en Pologne et de sa mort. Elle contenait par contre une description beaucoup plus ample des événements qui suivirent la mort du saint, que les autres biographies conservées. On l'avait sans doute déposée dans la chapelle — chancellerie du prince, dont les documents servirent à ce qu'il semble, au chroniqueur Gallus.

Il semble probable que la biographie était gardée à la chancellerie, puisqu'elle fut composée sans doute avant le couronnement de Boleslas (en l'an 1025) dans le but de conserver le souvenir d'événements importants pour le prince, et dont la genèse était liée au culte de St. Adalbert.

La question de savoir, qui fut l'auteur de cette oeuvre perdue, n'est pas élucidée jusqu'ici. Il ne se peut agir que d'une personne faisant partie de l'entourage du prince (St. Brunon, ou-bien l'abbé Tunj); l'initiative en toute probabilité vint du prince lui même.

Cette biographie n'avait pas la forme typique des écrits hagiographiques et ne devait sans doute pas servir des buts religieux mais des buts politiques. Quand la chronique de Gallus fut composée, la biographie perdit aux yeux des contemporains son importance pratique; elle fut oubliée et puis perdue. Dans son caractère de source historique elle mérite d'être reconnue comme la version polonaise des événements qui eurent lieu à Gniezno en l'an mille, événements décrits d'autre part par le chroniqueur allemand, Thietmar.